Nr. 142. Czwartek 26 czerwca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Atak na Rumunję.

Sosnowiec, 26 czerwca.

Od kilku miesięcy Rumunja stała się przedmiotem zawziętej i nie przebierającej w środkach akcji, której celem jest osłabienie jej położenia międzynarodowego i rozbicie spoistości wewnętrznej. Głównemi etapami tej antyrumuńskiej propagandy było: zerwanie pertraktacji rosyjsko-rumuńskich w sprawie Bessarabji, koncentracja wojsk bolszewickich nad Dniestrem, eksplozja składów amunicyjnych w Bukareszcie, a wreszcie zmyślona, ale zręcznie rozpowszechniona wiadomość o rzekomym marszu zbuntowanych chłopów pod wodzą generała Averescu na stolicę.

Kierownicy tej akcji siedzą wprawdzie za kulisami, ale łatwo się można domyśleć, gdzie ich szukać.

Od chwili, gdy sowiety straciły nadzieję, że uda się im drogą układów odzyskać od Rumunji Bessarabję i dostęp do ujść Dunaju, zaczęły stosować wobec tego państwa wypróbowane już przedtem środki utrzymywania wewnątrz i zewnątrz stanu ciągłego niepokoju, co zwolna musiało doprowadzić do ruiny gospodarczej i przesilenia politycznego.

Ludność jeszcze dotychczas nie ochłonęła z wrażenia po strasznej katastrofie bukaresztenskiej, a umiejętna propaganda bolszewików stara się wpoić w ludność przekonanie, że armja została w rzeczywistości rozbrojona, straciwszy cały zapas wojenny amunicji, państwo zaś narażone na bankructwo, wskutek zachwiania się budżetu. Trzeba przyznać, że przeciw akcja rządowa natrafia na znaczne trudności, albowiem nieustanna wojna podjazdowa bandyckich oddziałów bolszewickich, przechodzących granicę, a także liczne zamachy wewnątrz kraju na budynki, mosty i władze bezpieczeństwa wywołują wrażenie, jakoby rząd nie mógł urwać łba hydrze przenikającego od wschodu bolszewizmu. Organy rządowe pracują jednak bez zarzutu i odkrycie szeregu komunistyczno-bolszewickich tajnych organizacji w Kiszyniewie, Jassach, Braile i w wielu miejscowościach siedmiogrodzkich jest dowodem, że oczyszczanie kraju z elementów niepożądanych postępuje naprzód z powodzeniem.

Ciekawą jest rzeczą, jakiemi drogami wędruje propaganda bolszewicka, mając drogę od wschodu odciętą, Moskwa wysyła całe stosy bibuły komunistycznej drogą na Berlin i na Wiedeń, skąd ta w formie opakowania rozmaitych towarów, maszyn i t. p. dostaje się do Rumunji.

Niedawno też rząd bułgarski zdemaskował nowoutworzony związek zawodowy, który okazał się ekspozyturą trzeciej międzynarodówki i odbierał swe wskazówki wprost od Zinowjewa. Związek ten kierował także agitacją bolszewicką na terenie Rumunji. Do tego celu wyzyskiwano głównie niezadowolonych przedstawicieli mniejszości siedmiogrodzkich, niemców i węgrów, którzy nieraz byli nieświadomem narzędziem bolszewików, pracując dla nich w przeświadczeniu, że czynią to dla idei narodowej.

Sowiety nie zaniedbują też propagandy w zachodnio-europejskich centrach i nie ustają w oczernianiu Rumunji przed oczyma świata. Niedawno w paryskiej „L'Humanite" ogłoszono pompatyczny manifest centralnego komitetu rumuńskiej partji komunistycznej, potem znowu w londyńskim „Daily Herald" pojawił się szereg inspirowanych artykułów przeciw rządom rumuńskiej „oligarchji".

Rezultatem tego ustawicznego niepokojenia opinji europejskiej sprawami Rumunji, jest wstrzymanie się zagranicy od handlu z tym krajem, obawa przed inwestycjami obcego kapitału, a w rezultacie gwałtowny spadek papierów i waluty rumuńskiej. Bolszewicy spekulują właśnie na tem przesileniu gospodarczem, spodziewając się, że wywoła ono komplikacje polityczne, które zmuszą Rumunję do ustępstw w kwestji bessarabskiej.

O wojnie naturalnie mowy niema, mimo, że bolszewicy udają, jakoby się do niej przygotowywali. Istnienie polsko-rumuńskiego przymierza wojskowego nie pozwala sowietom myśleć o napadzie na Rumnię, a wywołanie wojny europejskiej w obecnej chwili nie leży w ich interesie, zwłaszcza, że stosunek do Niemiec nie został jeszcze naprawiony, po ostatnim incydencie.

Musimy też pamiętać o tem że Rumunja posiada potężnego wroga w łonie sowieckiego rządu, w osobie obecnego reprezentanta Rosji na konferencji w Londynie, Rakowskiego. Ten chorobliwie ambitny lekarz z Dobrudży, gdzie posiadał majątek ziemski, był rumuńskim obywatelem i kapitanem rezerwy, a także posłem do parlamentu, zanim się przerzucił do raju komunistycznego. Posiada on rozległe stosunki i znajomości w kraju i dlatego akcja bolszewicka liczyć może na znaczne ułatwienia ze strony dawnych towarzyszy Rakowskiego. Mimo wysiłków całego bolszewickiego aparatu propagandystycznego, w kraju panuje spokój i ludność nie daje się porywać do żadnych ekscesów. Wiadomości rozpowszechniane zagranicą o stosunkach w Rumunji należy traktować z dużą dozą krytycyzmu, albowiem dziewięć dziesiątych pochodzi z moskiewskiej lub berlińskiej centrali propagandy.

Spodziewamy się, że Rumunja, podobnie jak to uczyniła Polska, obróci w niwecz zakusy wschodniego sąsiada na jej całość i niepodległość i że ludność stawi czoła wysiłkom bolszewickich ajentów, wywołania zamętu w państwie.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W najbliższych dniach wyjdzie rozporządzenie przezydenta Rzplitej o pożyczce konwersyjnej. 8-procentowa pożyczka złota, wydana przez b. min. Jastrzębskiego, która miała być spłacona w połowie we frankach złotych, a w połowie w markach, będzie w ten sposób skonwertowana, że część złotowa będzie obliczona w złotych, a część markowa według relacji 100 mk. — 1 złoty.

— Skarb ulokował z wolnych zapasów gotówki 4 miljony złotych na trzy miesiące w banku rolnym, zastrzegając sobie uzgodnienie programu użycia tych pieniędzy na pomoc dla drobnego rolnictwa.

— W nadchodzący piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie w sprawie zawarcia nowej umowy między pracodawcami a pracownikami drukarskimi. Udział w rokowaniach wezmą przedstawiciele wydawnictw oraz stowarzyszeń dziennikarskich i literackich. Do uchwały właściciel drukarni przyłączył się związek wydawców pism i wymówił pracę pracownikom drukarskim od 4-go lipca.

— Nowy premjer litewski Tumenas przedłożył w sejmie program rządu. W dziedzinie polityki zagran. dąży rząd do odzyskania Wilna. W głosowaniu rząd uzyskał votum zaufania 41 głosami stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Przeciw rządowi głosowało 33 posłów.

— Generał Sikorski jedzie 27 b. m. w podróż inspekcyjną do zakładów przemysłowych. Zwiedzi on Skarżysko, Piotrków, Radom i inne.

— Berliński tygodnik zbożowy, omawiając sprawy importu zboża do Niemiec, zwraca specjalną uwagę na dozwolony wywóz zboża bez ograniczeń z Polski, podkreślając wielkie znaczenie, jakie okoliczność ta w obecnej chwili przedstawia dla Niemiec, właśnie ze względu na zerwane stosunki niemiecko-rosyjskie. Na otwierające się nowe konjunktury eksportowe Polski miarodajne czynniki winny zwrócić uwagę, specjalnie zaś w związku z kryzysem w przemyśle oraz bezrobociem zasługiwałby na poparcie eksport zamiast surowca przetworów zbożowych jak mąka, kasza, otręby.

— Niemiecka partja postępowo-gospodarcza w Gdańsku wystosowała do socjalistów i nacjonalistów pismo, proponując utworzenie koalicji narodowo niemieckiej od nacjonalistów do socjalistów włącznie. Konieczność tej koalicji partja uzasadnia obowiązkiem wszystkich ugrupowań do współpracy nad niebezpieczeństwem grożącem Gdańskowi ze strony przesilenia gospodarczego, aby tym sposobem uratować państwowość gdańską i niemiecki charakter wolnego miasta.

— W angielskiej izbie gmin oświadczył Mac Donald, że rozbrojenie Niemiec zgodnie z traktatem wersalskim jest wstępnym warunkiem ograniczenia zbrojeń innych narodów. Premjer dodał również, że nie omawiał z Herriotem sprawy zaproszenia Niemiec do udziału w późniejszych konferencjach państw sprzymierzonych.

— Dzienniki donoszą, że Herriot nosi się z myślą zawarcia między Francją, Anglją, Włochami i Belgją paktu o nieagresji, jak również paktu w sprawie wzajemnej pomocy do którego miałyby także przystąpić i Niemcy. Pakty te znajdowałyby się pod egidą ligi narodów, jak donosi londyński korespondent „Petit Parisien" do pierwszego z tych paktów przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja.

— Przyjazd ministra Darowskiego do Warszawy nastąpi w niedzielę.

Organizacja samoobrony na kresach.

Wilno, 25 czerwca.

Rozpaczliwe stosunki bezpieczeństwa na kresach wschodnich wymagają bardzo często przygotowania się do samoobrony doraźnej.

Zwłaszcza narażeni są na różne napady bandyckie właściciele ziemscy, którzy też, uważają, że niewystarczającą jest broń krótka, starają się o pozwolenie na długą broń typu wojskowego.

Do centralnych władz wojskowych zwracały się już od dłuższego czasu „związki ziemian" i inne podobne organizacje kresowe o wydanie takich pozwoleń, prośby te jednak były odrzucane, jako zbiorowe.

Ministerjum wojny stoi na stanowisku, że za broń wojskową, otrzymaną do prywatnego użytku, muszą odpowiadać indywidualnie osoby, których dokładną ewidencję będzie się prowadzić, a nie ciała zbiorowe, u których ta odpowiedzialność nie tak łatwo da się uchwycić i ustalić! Nadto konieczną jest rzeczą zaopinjowanie każdej takiej prośby przez cywilne władze administracyjne, a następnie przez miejscowe władze wojskowe.

W tym też duchu wydane zostało rozporządzenie min. spraw wojsk., dające prawo ostatecznej decyzji pod tym względem departamentowi III artylerji i uzbrojenia min. spraw wojsk. Podania natomiast muszą być wnoszone przez władze cywilne.

Karabiny wydawane będą ze składów wojskowych, kto zaś posiada je bez pozwolenia władz wojskowych, musi je wojsku zwrócić.

Tajemnicza elektryfikacja pogranicza Niemiec i Polski.

W ostatnich czasach daje się zauważyć specjalny wysiłek niemieckich inżynierów i elektryfikatorów skierowany w kierunku wzmocnienia sieci elektryfikacyjnej na granicy niemieckiej od strony Pozoańskiego, Prus Wsch., na terenach dolnego Śląska niemieckiego, oraz obszarów idących po łuku granicy czeskiej aż do miejscowości Glatz (Kładzko), leżącej na granicy Saksonji.

Możeby nie zwrócono uwagi na ten specjalny objaw urządzenia technicznego w Niemczech, gdyby nie pewien charakterystyczny moment i planowość tej dziwnej akcji. Otóż niemcy budują zwarte łańcuchy dużych napięć elektrycznych, rozmieszczając na pewnych przestrzeniach pogranicza wzmocnione gniazda energji elektrycznej.

Dotychczasowe metody budowania gniazd i skupisk elektrycznej siły, szły po linji centralizującej prądy elektryczne, mniej więcej w środku państwa. Obecnie zmiana ta nie może ujść uwagi, gdyż podobny objaw stosowany przez Niemcy, zauważono i nad granicami Francji. A więc jest w tym jakiś związek logiczny? Jakiż to może być cel tych tajemniczych sieci elektryfikacyjnych?

Czyżby sprawa ta nie stała w związku z wiadomościami tak sensacyjnemi i na pozór nieprawdopodobnemi o „promieniach śmierci" lub tajemniczych „falach Hertza", o których tak wiele pisze zaciekawiona tem prasa angielska i francuska?

I mimowoli nasuwa się pytanie, czy aby niedawne strącenie pięciu francuskich aeroplanów pod Stuttgardem nie znajduje w tej tajemnicy elektryfikacyjnej wytłumaczenia. Aeroplany te przelatując nad Bawarją nagle natrafiły na niezwalczone przeszkody powietrzne i zmuszone były natychmiast lądować.

Wracając jednak do zakładania wzmocnionych sieci elektryfikacyjnych na granicy polsko-niemieckiej, warto podkreślić, że wysiłki te poszły już tak daleko, że w ostatnich czasach uruchomione zostały pośpieszne pociągi elektryczne pomiędzy Kładzkiem a Dreznem. Dowodzi to, iż Niemcy pokonały groźbę braku węgla po odjęciu rzeszy zagłębia Ruhry przez Francję, oraz Górnego Śląska przez Polskę. Niebezpieczeństwo zatamowania rozwoju przemysłu wojennego dla Niemiec mija, gdyż brak węgla zastąpiony zostaje w coraz to większych rozmiarach przez siły wodne zużywane dla celów elektryfikacji.

Sprawa powyższa nie powinna ujść oka zainteresowanych władz naszych, czuwających nad bezpieczeństwem i całością Rzeczypospolitej.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 23 czerwca.

Dziś po raz trzeci rozprawa została odroczona tym razem z powodu nieobecności sędziego przysięgłego Weissa. Sędzia przysięgły Weiss dostał w nocy ataku sercowego. Dla zbadania istotnego stanu rzeczy trybunał wyznaczył sędziego Warchałowskiego, członka trybunału, który wraz z dwoma lekarzami udał się do mieszkania sędziego przysięgłego Weissa celem zbadania jego choroby.

O godz. 12 w południe trybunał miał ogłosić, czy rozprawa ma być odroczona tylko na jeden dzień, czy na kilka dni aż do czasu wyzdrowienia sędziego Weissa.

W kolejce mieli zeznawać: osk. poseł Stańczyk, następnie jako świadkowie b. wojewoda p. Gałecki i dyrektor policji krakowskiej.

O godzinie 2 po poł. wróciła komisja, delegowana przez trybunał od sędziego przysięgłego Weissa. Komisja lekarska orzekła, że sędzia Weiss jest istotnie chory i nie może się jawić na rozprawie i trudno przewidzieć, kiedy będzie mógł w niej uczestniczyć. Prok. Sozański wniósł następnie, by rozprawę odroczyć aż do wyzdrowienia sędziego Weissa.

Obrońca Lieberman postawił wniosek, by na miejsce Weissa mianowano jego zastępcę i rozprawę kontynuowano w dalszym ciągu.

Trybunał po krótkiej na radzie postanowił odroczyć rozprawę do czwartku rano.

Nowa legenda o Polsce.

Polska — Polin.

Sosnowiec, 25 czerwca.

W ostatnich dniach ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Nowe Życie", poświęconego „nauce literaturze i sztuce żydowskiej"

Ostatni nóż.

Skandal w domu hazardu, kula w płuca — i skończył Jack Ipelt. Lekarz nie miał tu nic do roboty, gdyż rzeczą widoczną było, że jack umiera.

Przy blasku dogorywającego ognia można było spostrzec śmiertelne cienie na twarzy rannego.

— Zbliż się — rzekł Ipelt — nie umrę, póki nie wyjawię ci tejemnicy mego życia.

Przyjaciel zbliżył się i ukląkł.

— Tyle razy prosiłeś mnie, abym opowiedział ci o moich przeżyciach; teraz się dowiesz o wszystkiem.

Nie miałem się z czym kryć, aż nie zostałem przestępcą. Sądziłem wprawdzie, że można zgwałcone prawo; sam byłem sędzią i wykonawcą wyroku. Lecz strasznie zbłądziłem: wkrótce podpowiedziało mi sumienie, że jestem tylko zabójcą. Opowiem od początku.

Mój ojciec z matką prowadzili teatr wędrowny, objeżdżając miasteczka. Wzrosłem w atmosferze trupy wędrownej i miałem zostać „miotaczem noży". Niejednokrotnie widziałeś, jak pracowałem; wiesz zatem, że znałem swe rzemiosło doskonale. — Czy to był jarmark, czy też jakieś święto — Jacobo Spelierini, „znakomity miotacz noży" ściągał tłumy publiczności.

Ośmiokroć trafiałem ostrzem w asa. Nigdy nie chybiłem, miałem żelazne nerwy, dłoń zaś pewną i twardą, jak kamień.

Lecz atrakcyjnym numerem był pokaz z dziewczynką Letti, tak ją nazywano — stawała przy drewnianym postumencie, rozłożywszy ręce. A ja ciskałem noże w postument z taką zręcznością, że jedne z nich utkwiły już z obu stron rąk, dwa obok szyi, a jeden tuż nad głową.

Parę centymetrów dzieliło wbijające się w drzewo ostrza od jej ciała. Cóż więc dziwnego, że widzowie, patrząc na to wszystko, tamowali dech w piersiach.

Wzrosłem wraz z Letti. Ojciec jej był przyjacielem mego: gdy umarł, była jeszcze dzieckiem. — Mój ojciec uczył nas razem, gdyż chciał, abyśmy w przyszłości razem pracowali, wiedział bowiem że Letti będzie stanowić oryginalny „numer".

Będąc chłopcem, kochałem ją; gdy wyrosłem, pokochałem ją jeszcze silniej. A postanowiwszy, że zostanie mą żoną, żyłem tylko dla niej.

Nieraz opanowywało mną rozżalenie ze straszliwemi, połączonymi z niem mękami; o mało nie postradałem zmysłów. Wprawdzie kręciło się koło niej bardzo wielu adoratorów; wreszcie wszystkim dała kosza i pobraliśmy się.

Po ślubie jakby się odrodziła: zdawało się, że jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Ach, jaki byłem wówczas ślepy, że wierzyłem tej kobiecie — skorpionowi.

Pewnego razu przebierałem się w mej garderobie, w tem usłyszałem w sąsiednim namiocie dwa głosy: zacząłem nasłuchiwać. Był to głos włocha-magika Saliniego; dawno już krążył on koło Letti, ja zaś nienawidziłem go. Drugi głos był — mojej żony. Zdjął mnie bezmierny lęk. Przyłożyłem ucho do płótna i zacząłem podsłuchiwać.

Nie wiele słyszałem, lecz zrozumiałem wszystko: Letti, którą tak kochałem, której tak bezgranicznie wierzyłem — już mię nie kochała. Kochała Saliniego. Sama mi to powiedziała. I zamierzała odemnie uciec z tym podłym włochem.

— Będę na waszym ostatnim numerze — mówił magik — gdy twój mąż po przedstawieniu zacznie wybierać przyrządy i t. p. — wówczas uciekniemy. A zanim on zauważy naszą ucieczkę, będziemy już daleko.

Następnie całowali się. Gdy usłyszałem szept pocałunków, zadecydowałem:

— Nie żałowała mnie ona — nie pożałuje jej również i zabiję!

Konający zamilkł. Wielkie krople potu ukazały się na jego czole. Zdawało się, że powtórnie przeżywa tragedję, o której mówił.

— Straszne męki przenosiłem całą tę noc i następnego dnia. Miłość przerodziła się w nienawiść, pałałem żądzą zemsty. Wreszcie rozpoczęło się przedstawienie. — Budę naszą napełniła publiczność. Przybył również Salini; na jego pięknym, lecz podłym obliczu błyszczała radość. Zawrzała we mnie krew.

Tego wieczoru pracowałem, jak nigdy jeszcze. Owacje trwały bez przerwy. Aż wreszcie dobiegł ostatni mój atrakcyjny numer. — Letti zajęła swe miejsce przy postumencie. Jaka była wówczas piękna i niewinna! Zawahałem się — lecz tylko na chwilę. Spojrzała na Saliniego. Było to spojrzenie porozumiewawcze... Na policzki jej wystąpił rumieniec zadowolenia. Jeszcze raz przezwyciężyłem się.

Szybko wylatywały z mych rąk noże. Piąty miał utkwić z lewej strony jej szyi wycelowałem nim bardziej w prawo, niż zwykle. Wówczas drgnęła i spojrzała na mnie pytająco. Wyraz mej twarzy powiedział jej wszystko, usiłowała uciec.

Ale było już zapóźno! Całą siłą cisnąłem szóstym nożem prosto w jej piękną białą szyję.

Straszne przerażenie opanowało widzów: rozległ się instynktowny przytłumiony okrzyk zgrozy. Przybiłem ją do ściany.

Z rany buchnęła szerlonala krew. Na chwilę oczy nasze się spotkały: w jej wzroku dostrzegłem strach. Następnie głowa jej opadła. Śmierć wzięła ją w swą władzę!

Nikt nie dowiedział się nigdy, że zabiłem z rozmysłem. Sędziowie przysięgli stwierdzili nieszczęśliwy wypadek. Wkrótce opuściłem ojczyznę już na zawsze.

Ranny zamilkł, gdyż krew puściła mu się ustami.

Dwakroć usiłował mówić, lecz nie mógł. Aż wreszcie zdołał wyszeptać schylonemu nad nim przyjacielowi:

Wczoraj spotkałem Saliniego. On jeden tylko znał prawdę. — On mnie zastrzelił. Wyczerpany upadł na nary. Tliła w nim jeszcze iskierka życia. Kwadrans leżał tak nieruchomo, nagle zerwał się: bredził ochrypłym głosem.

— Ha! Letti na arenie! Daj mi nóż!

Pięć razy wykonywał ruch ręką, naśladujący rzucanie noży. Zebrawszy ostatnie siły, cisnął szósty raz.

— A zawołał, wyciągając ręce w próżnię, nareszcie ją przybiłem do deski.

Krew ponownie buchnęła z ust Jacka Ipelta; jęknął cicho i skonał.

Redakorem jest dr. Majer Bałaban, wydawcą Rafał Szereszewski. Już odrazu w pierwszym numerze nowego miesięcznika znaleść można cały szereg rzeczy nader charakterystycznych dla obecnego stanu umysłów żydów w Polsce. Między innemi niezmiernie znamienny jest zamieszczony w części literackiej utwór p. S. I. Agnona p. t.: „Nie wiedzielim (z legend o Polsce“. Najciekawszy jest koniec tej opowieści. Brzmi on dosłownie: „Owóż skąd czerpie kraj miano swoje: Polska. Albowiem tako rzekł Izrael po przybyciu do kraju: Po-lin, co w mowie polskiej brzmi: „tu spocznij“ — tu spocznij, aż godnym się staniesz powrotu do Erec — Izrael“.

Efekt komiczny tej „legendy“ nie pozostawia istotnie nic do życzenia.

Opinia polska winna dobrze zdać sobie sprawę ze znaczenia tego rodzaju „legend“, nadużywających w dodatku w sposób nieprzyzwoity nazwy, której nadużywać nie wolno. Ostatecznie, od nas tylko zależy aby nazwa ta nie brzmiała w uszach żydowskich tak przytulnie, aby „po-lin“ — „tu spocznij“ zastąpione było przez nazwę znaczącą „spocznij gdzieindziej“. Od nas zależy, aby żydzi znów przypomnieli sobie, że otwarte są „świata ścieżaje“ a Erec — Izrael czeka na nich z utęsknieniem.

W sprawie szkolnictwa zawodowego.

Sosnowiec, 26 czerwca.

65 % ludności Polski zajmuje się rolnictwem, a zaledwie 22 % pracuje w przemyśle, górnictwie, handlu i komunikacji, z czego tylko 8 % miało utrzymanie z handlu i komunikacji. Tymczasem w Austrji utrzymuje się z handlu 9 %, w Niemczech 13 %, w Anglji i W. 14 %, w Szwajcarji 16 %, we Francji 17 %, w Stanach Zjednoczonych 17 %, jedynie w Bułgarji 4 %.

Z przytoczonych powyżej cyfr, widzimy, że u nas dziedzina handlu i przemysłu nie jest należycie wyzyskana. Tłumaczy się to wieloma przyczynami. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i warunki polityczne odegrały poważną ujemną rolę w rozwoju naszego handlu, ale i ogół niedostatecznie zdawał sobie sprawę z tego, że handel jest niezbędną i bardzo pożyteczną czynnością gospodarczą człowieka. Dziedzina ta, trzeba sobie otwarcie powiedzieć, była stale przez polaków pogardzana.

Wykorzystali to inni... Nie posiadamy ścisłych urzędowych danych, jaki % w podanych wyżej 8 %, czy to 22 % stanowią polacy... Będzie to niewątpliwie znikomy ułamek. Ponieważ posiadamy b. gęste zaludnienie i nie jesteśmy w stanie wyżywić się jedynie rolnictwem, — musimy, jak dotychczas, emigrować. Gdy tymczasem żywioły obce nam, a częstokroć i wrogie błogosławiony pędzą żywot, czerpiąc poważne dochody z handlu, uprawianego na naszej ziemi.

Pod tym względem jesteśmy wyjątkowym narodem na świecie. Posiadamy przecież niewyczerpane i b. różnorodne bogactwa naturalne do rozwoju największych, a niewyzyskanych dotąd dziedzin przemysłu, a co za tem idzie i handlu, do którego rozwoju przyczynić się może i nasze geograficzne położenie. Należy zwalczać przesądne pojęcia o handlu, rozbudzać poszanowanie dla każdej uczciwej pracy i przez zdrową oświatę wogóle, a zawodową w szczególności dążyć do stworzenia **nowego pokolenia, któreby opanowało te, tak ważne dziedziny życia gospodarczego, dotychczas w rękach obcych pozostającego.**

W tym celu niezbędny jest rozwój szkolnictwa zawodowego — handlowego, które bardzo szybko podnosi wydajność i jakość pracy. Dotychczas posiadamy jednak w Polsce zaledwie około 180 średnich szkół handlowych i 1 (jedną) wyższą uczelnię handlową w Warszawie, gdy tymczasem szkół ogólno - kształcących mamy zgórą 780. Ten stan rzeczy winien jaknajprędzej ulec zmianie, jeżeli chcemy mieć naprawdę polski przemysł i polski handel.

Idąc po tej linji zarząd towarzystwa szkół średnich na wniosek podpisanego, dyr. szkoły średniej handlowej im. król. Jadwigi w Sosnowcu (Dęblińska 11) postanowił z początkiem r. szk. 1924/25 otworzyć przy istniejącej już szkole wyższy typ szkoły handlowej dla osób, które ukończyły przynajmniej 6 klas szkoły średniej.

Celem szkoły handlowej będzie podanie młodzieży wiadomości z dziedziny nauk handlowych i ekonomicznych, przygotowanie jej do praktycznej działalności w instytucjach **handlowo - przemysłowych,** oraz do objęcia stanowisk w finansowotechnicznych, państwowych i społecznych instytucjach.

Pewna specjalizacja pozwoli na przygotowanie pożytecznych pracowników dla urzędów państwowych, samorządowych, kolejnictwa, instytucji asekuracyjnych, banków i wielu innych.

Program nauk specjalnych stanowić będą nauki handlowe, ekonomiczne, prawne, towaroznawstwo z technologją i jeden język nowożytny. Praktyczne zajęcia w kantorze wzorowym i w laboratorjum towaroznawczem będą uzupełnieniem teoretycznego wykształcenia.

Podając o powyższem do publicznej wiadomości zarząd towarzystwa szkół średnich ma nadzieję, że organizowaną przez niego nową placówką oświatową, jak i istniejącą już średnią szkołą handlową, zainteresuje się szerszy ogół naszego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie sfery przemysłowo - handlowe, gdyż normalny rozwój szkolnictwa zawodowego — handlowego będzie poważną dźwignią w rozwoju naszego handlu i przemysłu, a więc i ekonomicznej niezależności kraju.

Inż. Wł. Witkowski.
Dyrektor szkoły.

Walczmy z drożyzną!

Co robią nasze komisje drożyźniane?

Sosnowiec, 26 czerwca.

Pośpiech, z jakim nasze komisje do walki z drożyzną załatwiały się z podwyższaniem cen podczas orgji paskarskich, zasługiwał bezsprzecznie na uznanie. Sprawność działania tego ciała zbiorowego była tak wielka, że w ciągu tygodnia podnoszono nieraz dwukrotnie ceny na chleb, mięso, nabiał, jadła i napoje w restauracjach itp. Zapowiedź posiedzenia komitetu, ogłoszona w piśmie, wprowadzała czytelników „Iskry“ w stan podrażnienia i strachu, graniczącego z obłędem, wobec czego podawaliśmy jedynie wyniki ciężkiej pracy komitetu, przeciągającej się niekiedy za północ. Dodać musimy dla bezstronności, że posiedzenia plenarne zwoływane były niekiedy na żądanie trzech rzeźników, paru piekarzy lub kilku restauratorów.

Ale nadszedł czas, że skończył się pasek. Ceny spadają z dnia na dzień, ale nie w Sosnowcu. Różnica w utrzymaniu między wsią a miastem dosięgła 50 proc. Nabiał, jarzyny, tłuszcze itp. w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Sosnowca kosztują połowę, a niekiedy i trzecią część tego, co u nas, jak naprz. mleko. Ale komisja do walki z drożyzną zdaje się o tem nie wiedzieć. A przecież teraz idzie nie o dwóch handlarzy, lecz o ogół ludności, który wzdycha do sprawiedliwego unormowania cen, wyśrubowanych do niemożliwości. W imieniu więc tego ogółu zanosimy prośbę do komitetu, by zechciał zwołać zebranie i zająć się przyspieszeniem zniżki cen.

Do radosne; wieści, podanej przez nas wczoraj o niezwykłonem potanieniu w czasie najbliższym obuwia, bielizny i ubrania, skutkiem groźnej konkurencji zagranicy, gdzie robota kosztuje o 75 proc. taniej, dodamy dziś niemniej radosną nowinę o zniżce cen towarów włókienniczych.

Pisma łódzkie donoszą, iż wskutek zastoju wiele fabryk łódzkich sprzedaje towary nawet w drobnych ilościach za gotówkę, odliczając do 30 proc. rabatu od ceny, a tendencja jest taka, by jaknajbardziej powiększyć w magazynach fabrycznych bezpośrednią sprzedaż.

Według obiegających pogłosek, wiele firm hurtowych ma zamiar w najbliższym czasie, dla uzyskania gotówki, przejść czasowo na sprzedaż detaliczną i ustalić ceny bardzo niskie, tak, że detaliści będą musieli albo iść ich śladem, albo też stracą całą klijentelę. Zjawisko takie obserwuje się już od dłuższego czasu w Niemczech i tam wykazuje ono bardzo dodatnie następstwa.

A gdy poddać się będą musiały ostatnie twierdze drożyzny, jakiemi są składy detaliczne, nic już nie stanie na przeszkodzie ostatecznemu unormowaniu się naszych stosunków rynkowych i powiększeniu się konsumcji towarów, a co zatem idzie ożywieniu się produkcji.

W związku z ogólną tendencją zniżkową ujawnia się coraz bardziej konieczność redukcji płac zarobkowych. Tu jednak pracujący okazują mało zrozumienia interesu własnego i walkę o zniżkę doprowadzają do granic ostateczych, czyli do strajku. Gdy chodziło o podwyżki, sprawę załatwiano w dwóch słowach i nie było wypadku, by pracodawcy odmówili słusznym żądaniom pracowników. Dziś, gdy nadszedł czas redukcji płac, sprawy idą opornie, co, oczywiście, wstrzymuje szybki i ogólny spadek cen. Trzeba raz wreszcie zrozumieć że tak: jak na podwyżkach płac pracownik nie zarabiał, tak samo i na zniżce nic nie straci, lecz przyspieszy powrót stosunków norm[...]

Z dniem 1 lipca

marka przestaje być środkiem płatniczym.

Sosnowiec, 26 czerwca.

Z dniem 1 lipca b. r. marka polska zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 kwietnia 1924 roku przestaje być prawnym środkiem płatniczym. Pozostałe w obiegu marki będą wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oraz oddziały banku polskiego do dnia 31 listopada 1924 r., poczem zaś dnia 31-go maja 1925 r. tylko przez centralną kasę państwową oraz oddziały banku polskiego.

Zamiana banknotów markowych nadsyłanych lub przywożonych z zagranicy na złote odbywać się będzie w banku polskim na zasadach następujących:

1) równowartość nadsyłanych marek polskich może być: a) zapisana na dobro rachunku nadsyłającej osoby lub firmy, o ile rachunek taki istnieje w banku polskim lub w jakimkolwiek innym banku polskim wskazanym przez klijenta; b) przesłana w efektywnych banknotach złotowych pod wskazanym adresem; c) przesłana pod wskazanym adresem w czeku na zagraniczną walutę, przyczem czek obliczony zostanie po kursie sprzedaży, zanotowanym w cedule giełdy warszawskiej w dniu dokonania zamiany;

2) przy wymianie nie liczy się żadnej prowizji, natomiast w razie wysłania za granicę efektywnych banknotów złotowych, lub czeku na walutę zagraniczną bank polski liczyć musi własne koszty, związane z przeprowadzeniem korespondencji oraz porto i asekurację. Ponieważ koszty te wynoszą niemniej jak 1 złoty przesyłki, należy nadsyłać do wymiany banknoty markowe jedynie na sumy wyższe niż 1.800.000 marek;

3) ze względu na istniejące przepisy dewizowe bank polski posiadać musi dowód, iż banknoty, które mają być zamienione zgodnie z powyższemi zasadami, istotnie zostały nadesłane względnie przywiezione z zagranicy. Jako dowód służyć może list względnie pakiet, opatrzony zagraniczną nadawczą pieczątką pocztową względnie poświadczenie urzędu celnego.

KORESPONDENCJE.

Niwka, 25 czerwca.

Dużo pracy trzeba ponieść i sporo czasu poświęcić, ażeby zatrzeć różnice dzielnicowe, jakie wytworzyło rozdarcie Polski na trzy zabory. Jedną z cegiełek budowy gmachu jednolitości kraju naszego był u nas dzień wczorajszy, gdzie każdy przeżył wzniosłą chwilę, kto brał udział w uroczystości, jaka odbyła się w kościółku parafjalnym w dniu św. Jana w Niwce.

Lecz brak mi słów, ażeby wypowiedzieć uczucie tych ludzi, którzy urodzeni na byłem pograniczu rosyjsko-niemiecko-austrjackim całe życie mieszkali w niewoli, gdzie z każdej strony otoczeni to bagnetem rosyjskim to pikelhaubą niemiecką nosić musieli kajdany, które włożyli na nich trzej zaborcy jeszcze przed ich urodzeniem.

Takiego to uczucia doznałem wczoraj i łza radości spłynęła mi z oka na widok kompanji, przybyłej z Mysłowic na uroczystość św. Jana w Niwce. Co za radość rozpiera piersi, że na tem miejscu, na którego przebycie trzeba było dawniej uzyskać zezwolenie wrogich nam władz rosyjskich i poddać się ścisłej rewizji osobistej przez „czynowników“, dzisiaj pochód, składający się z paru tysięcy osób, dwóch orkiestr (kop. mysłowickiej i kopalni niweckiej) ze sztandarami i feretronami, rozciągnięty na całej drodze od Mysłowic, przez Modrzejów, do samego kościółka w Niwce, swobodnie się porusza, nie spotykając rosyjskich bagnetów, ani pikelhaub niemieckich.

Na granicy wsi Niwka powitał pątników z Mysłowic wzniosłemi słowy miejscowy ks. proboszcz wyszedłszy z procesją na spotkanie.

Z parafji mysłowickiej oprócz wspomnianych orkiestr przybyły kongregacja marjańska, stowarzyszenie polek, zrzeszenie kolejarzy i liczne rzesze mieszkańców Mysłowic i Brzezinkowic.

Rodak ze Starej Niwki.

Wykrycie drukarni komunistycznej.

Dąbrowa, 26 czerwca.

Zarówno obecny zastój w przemyśle, jak również i zbliżające się wybory do kasy chorych, postanowili komuniści wyzyskać na swą korzyść i w tym celu rozwinęli niezwykle ożywioną akcję, urządzając konspiracyjne zebrania oraz zasypując Zagłębie olbrzymią ilością bibuły.

Niestety, akcja komuny wywołała natychmiastową kontrakcję ze strony policji, która nie chce pojąć, że bolszewicy nasi dążą do stworzenia raju i tępi ich nielitościwie.

Przyznać trzeba, iż policja nasza może się poszczycić nielada sukcesami, jeszcze bowiem nie zakończono sprawy, ujęcia jaczejki w Czeladzi, gdy onegdaj wykryto istnienie tajnej drukarni komunistycznej w Dąbrowie.

Ogólnie było wiadomo, iż komuniści drukują i sprowadzają bibułę z G. Śląska, dzięki bowiem nadzorowi, roztoczonemu nad tutejszemi zakładami drukarskiemi, przedsięwzięcie takie na naszym terenie z góry było skazane na niepowodzenie.

Ujawnienie tajnej drukarni w Dąbrowie nastąpiło zupełnie przypadkowo, wśród następujących okoliczności:

Policja, prowadząca wywiady i poszukiwania za złodziejami i bandytami, podsłuchała rozmowę kilku robotników kopalni „Stanisław".

Z przebiegu rozmowy powzięto przypuszczenie, iż delegat wspomnianej kopalni, Antoni Biela, zajmuje się gorliwie kolporażem nielegalnej bibuły, która za jego pośrednictwem dostaje się do robotników.

Upewniwszy się w podejrzeniu, zarządzono w mieszkaniu Bieli na kolonji „Dziewiąty" pod Gołonogiem rewizję. Po wkroczeniu do wnętrza, oczom przybyłych przedstawił się widok niezwykły, ujrzano bowiem ręczną drukarnię pospieszną najnowszego typu, na której właśnie niejaki Aleksander Kopeć z Ksawery drukował świeże odezwy.

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w całem mieszkaniu, znaleziono kilkaset klg. gotowych odezw, afiszy i innej bibuły, dużo papieru zapasowego, archiwum komunistyczne, no i wspomnianą drukarnię, wyposażoną w duży zapas czcionek, farb i t. p. rzeczy.

Drukarnia ta jest najnowszym wynalazkiem, niezwykle nadającym się do konspiracyjnej roboty, nie wymaga bowiem maszyn, i ze względu na rozmiary łatwo można ją ukryć, lub przenosić.

Wykrycie drukarni tak skonsternowało obydwu komunistów, iż dłuższy czas żaden z nich nie mógł słowa wydobyć, wreszcie Biela począł płakać, widocznie z powodu utraty tak cennego nabytku.

Wogóle Zagłębie okazało się niewdzięcznym gruntem dla naszych bolszewików, którzy olbrzymią ilość pracy i energji a jeszcze więcej pieniędzy, wydają bez najmniejszego rezultatu.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Czerwiec.
Dziś Jana i Pawła.
Jutro Władysława.
Wsch. słońca 3.20
Zach. „ 7.49

Nowy papież. Zagłębie nasze nawet nie przypuszcza, jakiego w niedługim czasie nabierze rozgłosu, wobec którego nawet tak doniosłe dla życia naszego kwestje, jak budowa tramwajów, wodociągów i t. p. sprawy, pójdą w kąt.

Otóż, ni mniej, ni więcej, w Zagłębiu ma powstać nasz, polski Rzym, no i oczywista, również polski w nim papież.

Niebywały ten zaszczyt mamy osiągnąć dzięki „ofiarnej pracy" p. Huszny, który, wychodząc z założenia, iż kościół narodowy musi istotnie odpowiadać nazwie, zerwał stosunki z sektą amerykańską i postanowił utworzyć polski kościół narodowy.

Siedzibą, czyli nowym Rzymem ma być kolonja „Dziewiąty" pod Gołonogiem, papieżem zaś, oczywiście, p. Huszno.

Gorliwy apostoł stanie się obecnie ofiarą prześladowań naszych socjalistów, którzy dotychczas udzielali p. Husznie pomocy, a który wzamian za to, stał się obecnie swego rodzaju „szowinistą".

Zapomniał tylko p. Huszno, iż te same hasła propagowali marjawici i mimo to w krótki czas pozostał po nich zaledwie ślad.

Społeczeństwa naszego nie weźmie się na żaden „trick" polski czy amerykański, i jeżeli dotychczas p. Huszno mimo dolarów i pomocy socjalistów nic nie zrobił, tembardziej obecne jego zamierzenia obrócą się w niwecz.

Akcja przedwyborcza. Zainteresowanie społeczeństwa wyborami do kasy chorych w Zagłębiu jest b. małe.

Nawet stronnictwa lewicowe nie ujawniają zbyt ożywionej działalności, jedynie tylko lista „reformy kasy chorych nr. 4" nie zasypia sprawy, urządzając we wszystkich miejscowościach zebrania i wiece oraz propagując swe zamierzenia przy pomocy odezw, ulotek i broszur.

Przyznać trzeba, iż akcja ta znalazła żywy oddźwięk wśród szerokich mas, którym dały się dotkliwie we znaki dotychczasowe stosunki w kasie chorych i które pragną sanacji w tak potrzebnej instytucji.

Ze lista nr. 4 może liczyć na zwycięstwo, świadczy fakt, iż nawet w takich ośrodkach, jak kopalnia Renard lub Saturn, większość oświadczyła się za tą listą, uchwalając odnośne rezolucje.

Udogodnienie. Dowiadujemy się, iż lista pracodawców nr. 1, celem udogodnienia głosowania, wydała specjalne blankiety upoważnień, które mogą być wypełniane in blanco.

Resztę formalności załatwi komitet. Tym sposobem, wszyscy pracodawcy mogą upoważnić wybrane przez siebie osoby do głosowania w ich imieniu do rady kasy chorych.

Na dom akademika. Magistrat dąbrowski przyznał na budowę domu akademika politechniki warszawskiej, w wysokości 200 złotych.

Podobne zasiłki otrzymały również inne zrzeszenia akademickie.

Rozwój miasta. Ponieważ dotychczasowe jarmarki w Dąbrowie, urządzane co piątek, jakkolwiek cieszące się dużem powodzeniem, nie są w stanie zaspokoić potrzeb ludności, magistrat postanowił wystąpić do województwa o zezwolenie na wprowadzenie drugiego dnia targowego, mianowicie we wtorki.

Zauważyć należy, iż nawet głośne dawniej jarmarki w Będzinie nie są tak ożywione, jak targi dąbrowskie, na które przybywają kupcy z całego niemal województwa.

Ze szkół. W dniu 27 b. m. o godz. 10 rano w szkole nr. 7 im. A. Mickiewicza na Pogoni odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego i otwarcie wystawy prac uczniowskich. Na tę uroczystość zarząd szkoły uprzejmie zaprasza wszystkich, którym drogą jest nasza dziatwa szkolna. Wystawa będzie otwarta do niedzieli włącznie.

Obława. W całem Zagłębiu policja wraz z wojskiem urządza od kilku dni obławy na uchylających się od służby wojskowej.

Dotychczas zatrzymano kilkunastu osobników, których z miejsca odesłano do dyspozycji władz miejscowych.

Z Czeladzi. W dniu 28 b. m. w 7-klasowej szkole powszechnej w Czeladzi nastąpi uroczyste zakończenie roku szkolnego oraz otwarcie wystawy prac uczniowskich z zakresu rysunków tektoniarstwa, wycinanek, introligatorstwa i t. p. Jest nadzieja, że rodzice i wszyscy ci, którym dobro nowoczesnej szkoły powszechnej leży na sercu, wezmą liczny udział w uroczystości i zwiedzą wystawę.

Ucieczka z więzienia. W dniu 20 b. m. sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Leona Pietrzykowskiego, dozorcy więzienia będzińsko-dąbrowskiego, oskarżonego o ułatwienie ucieczki z więzienia odsiadującemu karę za robotę antypaństwową komuniście Bolesławowi Pilskiemu wel Franciszkowi Opoczyńskiemu, skazanemu na 8 lat więzienia.

Sąd skazał b. dozorcę Pietrzykowskiego na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Zebranie. Dnia 27 b. m. o godz. 8 p. p. w sali „Trocadero" w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie przedwyborcze do kasy chorych listy nr. 1 polskiego przemysłu, handlu i zawodów wyzwolonych, na które prosimy przybyć koniecznie. 4412

Tymczas. komitet wyborczy.

Przed wyborami do kasy chorych. Dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali „Trocadero" w Sosnowcu odbędzie zebranie walne przedwyborcze listy nr. 4. poświęcone reformie kasy chorych. Jednocześnie nadmieniamy, że na zebraniu tem będzie obecny poseł dr. Falkowski. Prosimy o liczne i konieczne przybycie. 4413

Z cechu rzeźników. W dniu 29 czerwca t. j. w niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie 2 sztandarów cechowych. Kto z członków pragnie wziąć udział w uroczystości niech przybędzie do „Trocadero" obok teatru w niedzielę o godz. 8 rano punktualnie. Strój wizytowy. 4414

Starszy cechu: J. KOSS.

ZE ŚLĄSKA

Biskupi francuscy w Katowicach. W środę rano przybyło do Katowic 5 biskupów francuskich z kardynałem Dubois na czele. Na dworcu powitał dostojnych gości administrator apostolski ks. dr. Hlond w otoczeniu licznego kleru, przedstawiciele władz, korporacje ze sztandarami i liczna rzesza ludu. Wygłoszono przy tej sposobności kilka przemówień. Biskupi francuscy wyrazili radość z poznania gościnnej Polski i z faktu, że Górny Śląsk ze swym wiernym ludem polsko-katolickim stał się nieodłączną częścią państwa Polskiego. Następnie biskupi odprawili msze św. w kościołach miejscowych i po śniadaniu zwiedzili w ciągu dnia wielką hutę w Hajdukach, a po południu powiat pszczyński. Mili goście zabawią w Katowicach trzy dni, gościnnie podejmowani przez p. wojewodę, posła Korfantego i francuskiego konsula.

Płace urzędników w przemyśle. Wyrokiem sądu rozjemczego z dnia 23 bm. obowiązują od 1 bm. następujące płace dla urzędników w wielkim przemyśle śląskim zatrudnionych:

Technicy: 1 kategorja od 170 do 218 zł. mies., 2 kat. od 210 do 258 zł. mies., 3 kat. od 215 do 311 zł. mies., 4 kat. od 270 do 378 zł. mies., 5 kat. od 330 do 450 zł. mies..

Urzędnicy handlowcy: a) od 120 do 180 zł. mies., b) od 140 do 215 zł. mies., c) od 165 do 270 zł. mies., d) od 195 do 291 zł. mies., e) od 250 do 358 zł. mies.

Terminatorzy w I roku 15 zł., w drugim roku 30 zł., w trzecim roku 45 zł. mies. z tem, że płaca ich wynosić może do 100 zł., jeśli są wiekiem starsi od innych (od 17 do 20 lat).

Nowe obniżenie płac. W Katowicach odbyło się 24 bm. posiedzenie przedstawicieli związku przemysłowców śląskich z przedstawicielami organizacji robotniczych, na którem pracodawcy żądali przedłużenia czasu do 12 godz. dziennie (w tem 2 godziny przerwy obiadowej i t. d.) i obniżenia zarobków o 20 proc. Do porozumienia nie doszło. Dalsze rokowania mimo to są w toku.

Przedłużenie dnia pracy. Huta Pokoju uzależniła dalsze zatrudnienie części swych robotników od tego, czy robotnicy godzą się na 12-godzinny dzień pracy (z przerwami, wynoszącymi 2 godz.). Takież ultimatum przedłożyła robotnikom swoim huta Baildona. Urzędnicy zaś, zamiast jak dotąd 43 godz., pracować mają 51 godz. tygodniowo.

Z izby handlowej w Katowicach. W ubiegłą sobotę odbyło się plenarne posiedzenie katowickiej izby handlowej. Przedłożony budżet przyjęto jednogłośnie. M. in. wybrano komisję, która opracować ma plan budowy własnego gmachu dla izby handlowej. Na cel ten uchwalono 100.000 złotych. Na posiedzeniu wygłosił syndyk izby handlowej, inżynier Brzeski odczyt o położeniu gospodarczem na Śląsku, zalecając rządowi na spółkę z przemysłem zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, jako jedynego środka.

Zjazd kowali w Katowicach. Katowice stały się miastem zjazdów. W niedzielę odbędzie się w Katowicach zjazd kowali z całej Polski.

Rolnicy duńscy na Śląsku. W województwie śląskiem bawiła w tych dniach delegacja rolników duńskich. Zwiedzono okolice rolnicze, jak Chorzów i powiat pszczyński.

Wieści z województwa.

Postrzelenie policjantów. Patrol policyjny z komendy policji w Jędrzejowie, podczas pełnienia służby na stacji w Sędziszowie, zauważył dwu podejrzanych ludzi. Gdy funkcjonarjusze policji przystąpili do podejrzanych i zażądali dokumentów osobistych, ci błyskawicznie wyciągnęli rewolwery i strzelili do policjantów siedem razy. Pięć kul ugodziło w przodown. Wątko, 2 zaś — w st. post. Tretera. Obydwu ciężko rannych przewieziono do szpitala w Kielcach. Sprawcy zbrodniczego czynu zbiegli.

Zgon weterana. Dnia 21-go czerwca r. b. zmarł w Kielcach uczestnik walki o niepodległość z roku 1863—Feliks Jan Klimontowicz, przeżywszy lat 87.

Ratując towarzysza broni... W sobotę, dn. 21 podczas pławienia koni w stawie, znajdującym się w Mójczy za Sukowem utonął 27-letni Józef Zaborowski, ogniomistrz 2 p.ap. leg., ratując towarzysza broni, kanoniera, który począł iść na dno. Trzecia to w roku bieżącym ofiara głębi wód, w tej miejscowości.

Dzielnemu żołnierzowi, bohaterskiemu koledze piękny sprawił pochowek korpus podoficerski.

Na tropie świętokradców. W okolicy Bożego, pow. Kozienickiego policja odszukała większą część złotych przedmiotów, zrabowanych w kościele w Błotnicy w marcu r. b. Nazwiska sprawców tego ohydnego rabunku, przy którym pobito stróża kościelnego — są już znane policji i są oni poszukiwani usilnie.

Burza gradowa. W dniu 21 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych w Wyśmierzycach, gm. Radzanów, powstała straszna burza połączona z gradem i deszczem, która trwała około 15 minut. Szalejąca burza wywróciła i rozniosła 6 stodół gospodarzy m. Wyśmierzycy.

Przy jednej stodole właściciela Jana Kostrzewskiego, znajdującej się o pół kilometra poza miastem znajdowali się ludzie, którzy schronili się przed burzą. Stodoła ta, wywracając się, przywaliła ludzi, z których 4 osoby poniosło śmierć na miejscu i jedna osoba została ciężko ranna.

Straty zwalonych stodół wynoszą według podania poszkodowanych 3 miljardy marek.

Piorun zabił człowieka! Podczas sobotniej burzy na drodze do koszar Zacisze w Częstochowie piorun uderzył w młodzieńca Sulejewskiego, lat 18, spieszącego podczas burzy do domu rodziców, zamieszkałych na ul. Kordeckiego nr. 33. Śmierć nastąpiła momentalnie.

W chwili uderzenia pioruna, tuż przy miejscu wypadku przejeżdżał cyklista, którego impet uderzenia pioruna zrzucił z roweru.

Zwłoki zabitego leżały przy drodze od godz. 1-ej w południe do 9-ej wieczorem, o której to godzinie dokonane zostały oględziny lekarskie.

Z kraju.

Płock. W Płocku żyli pod wrażeniem powtarzających się raz wraz kradzieży z włamaniem. Nie ulegało wątpliwości, że grasowała banda zorganizowana na terenie pow. płockiego.

Ekspozytura śledcza powiatu płockiego na rozkaz ekspozytury śledczej przy komendzie policji państwowej na woj. warszawskie zajęła się wytropieniem złodziei. Poczynione żmudne starania wydały plon niebawem.

Oto st. posterunkowi Freszt i Lasocki z posterunku Srebrna przytrzymali w nocy ubiegłego tygodnia w okolicy Płocka czterech członków bandy włamywaczy. Są to: Krajewski Jan, Krajewska Marjanna, Krajewska Czesława oraz — rzecz niesłychana — żandarm wojskowy na urlopie Dobczyński Jan.

W tym samym dniu w Płocku zaaresztowano Zalewskiego Bolesława, Karjewską Walerję i Skrzyńską Genowefę — członków tej samej bandy.

Udowodniono i odebrano przedmioty pochodzące z kradzieży w folwarkach: Janoszyce, Karwosieki, Czachowo i Korsy. Futer i garderoby skradzionych dyrektorowi gimnazjum Dąbrowskiemu przez tę samą szajkę nie odzyskano, gdyż zostały one wywiezione jak twierdzono, do Łodzi.

Grudziądz. Onegdaj dn. 22 b. m. Izba rzemieślnicza w Grudziądzu zwołała kongres wszystkich cechów pomorskich celem przedyskutowania i ustalenia jednolitego stanowiska sfer rzemieślniczych, wobec projektu ustawy przemysłowej, opracowanej przez rząd i przedstawionej do zaopinjowania przez sfery przemysłowe. Memorjał, ujmujący stanowisko cechów, ma być wręczony p. Prezydentowi Rzpltej który w tym czasie bawić będzie w Grudziądzu.

Bielsk. Jak wiadomo w przemyśle włókienniczym w Bielsku wybuchł ogólny strajk robotników, z powodu niewyrównania im płac z placami w przemyśle łódzkim.

Okręgowy inspektor pracy pan Wojtkiewicz z polecenia min. pracy przeszło tydzień bawił w Bielsku i odbywał konferencje z przemysłowcami i robotnikami.

Na ostatniej konferencji przemysłowcy przedstawili już nowy cennik według którego obniżyli płace o 5 proc., a nie jak poprzednio chcieli — o 15 procent.

Ponieważ robotnicy domagali się 30 proc. podwyżki, sprawy nie załatwiono.

Po tych pertraktacjach związki zawodowe odbyły zebrania, na których postanowiono nie odstępować od żądania 30 proc. O powyższem inspektor pracy zawiadomił ministerjum pracy.

Lwów. Dr. Emil Dunikowski prof. geologji na uniwersytecie lwowskim zmarł dzisiaj w 69 roku życia po dłuższej chorobie. Zmarły ogłosił wiele prac naukowych z dziedziny geologji. W roku 1891, 1892 i 1893 przebywał w Ameryce, gdzie badał przyrodę i stosunki emigracyjne.

Tarnopol. W nocy z 9 na 10 czerwca 5 uzbrojonych bandytów skradło w Trościańcu gospodarzowi Olendrowi wóz z parą koni i uprzężą i zajechało nim przed dom sklepikarza Mojż. Dubowego. Tu całą rodzinę spędzili w jeden kąt i zostawili przy niej dwu ludzi z karabinami na straży. Tymczasem trzej inni wynosili z domu co mogli na wóz. Naładowawszy wóz, wszyscy odjechali.

Zawiadomiona o rabunku policja w Złoczowie aresztowała jednego z bandytów Drozda z Trościańca W., który przyznał się do winy i podał nazwiska wspólników. Wszystkich aresztowano oprócz Zdaniewicza, który wyjechał z Trościańca zaraz po rabunku z wozem i końmi w Przemyślańskie, tam wszystko dobrze spieniężył i znalazł sobie nowych towarzyszy Ostrowskiego i Hrycaka.

Z nimi w Lipowcach pow. przemyślańskim włamał się do mieszkania Izaaka i Natana Bonerów. Ci zbudzeni hałasem spłoszyli rabusiów, którzy rzucili się do ucieczki. Bonerzy zaczęli ich ścigać. Rabusie odpowiedzieli strzałami. Jeden z nich zabił starego Natana na miejscu, dwa inne raniły ciężko młodszego Izaaka, tak, że zmarł po paru godzinach.

Posterunek policyjny w Słowicie wnet po morderstwie schwytał Zdaniewicza a następnie Ostrowskiego. W śledztwie wyszło na jaw nietylko ostatnie morderstwo, ale także rabunek w Trościańcu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 25 czerwca.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, które rozpoczęło się o godz. 10 rano, toczyła się dyskusja nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. Po referacie pos. Smiarowskiego, zabrał głos minister sprawiedliwości Wyganowski. W mowie swej minister oświadczył, że zwracał uwagę przedewszystkiem na sprawy oszczędnościowe i powiększenie dochodów. W tym celu przeprowadzono dość znaczną redukcję personelu, inicjatywę natomiast prawodawczą ograniczył minister do wniesienia projektu o waloryzacji opłat sądowych.

Po ministrze przemawiało 2 z kolei reprezentantów opozycji a mianowicie: pos. Wyrzykowski z „wyzwolenia“ i pos. Marek z p. p. s. Pos. Wyrzykowski poddał działalność ministra, a również i sądownictwa całego ostrej, lecz dość gołosłownej ktytyce, pos. Marek zaś, w długiej niezwykle mowie, w której mniej więcej powtórzył wszystkie zarzuty, znane z łamów prasy lewicowej, skarżył się szczególnie na prokuratorów. Zdaje się, że były oddźwięki kampanji socjalistycznej przeciw trybunałowi krakowskiemu łącznie z toczącym się tam procesem o zbrodnię z 6 listopada r. u. Mowy obu opozycjonistów przerywała lewica najróżniejszymi okrzykami przeciw ministrowi Wyganowskiemu. Pos. Marek wyraził wreszcie w imieniu swego stronnictwa votum nieufności ministrowi.

Posiedzenie, w chwili przesyłania tej depeszy, trwa dalej.

Pogrzeb ś. p. redaktora Olchowicza.

Warszawa, 25 czerwca.

(T. wł.) Dziś rano odbył się uroczyście pogrzeb ś. p. Konrada Olchowicza, redaktora „Kurjera Warszawskiego“ przy niezwykle licznym udziale kolegów i publiczności.

Napad na pociąg pancerny.

Wilno, 25 czerwca.

(T. wł.) W nocy z 23 na 24 czerwca, na pociąg pancerny „Danuta“, wracający z Landwarowa do Wilna, dokonano zamachu. Na szczęście maszynista wczas spostrzegł bele i kamienie, któremi założony był tor i zdołał zatrzymać maszynę, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było. Siedztwo w toku. Sprawców zamachu dotychczas nie wyśledzono.

Litewskie „wyzwolenie Wilna“.

Wilno, 25 czewca.

W okresie najbardziej zawziętej agitacji za urządzaniem pielgrzymek do Wilna, szaulisi na pograniczu litewskiem po wsiach przy zapisywaniu się do pielgrzymek, wręczali uczestnikom obrazek, wyobrażający litwinkę, zrywającą kajdany i wyciągającą ręce ku katedrze wileńskiej, nad którą unosi się orzeł biały ze złamanem skrzydłem i spadającą z głowy koroną.

U dołu widnieje napis: „Na pamiątkę wyzwolenia Wilna 18-go czerwca 1924 r.“.

Widocznie dzień 18-ty b. m. wyznaczony był na urządzenie wielkiej demonstracyjnej pielgrzymki do Wilna.

Sytuacja we Włoszech.

Rzym, 25 czerwca.

(Tel. wł.). W wyniku śledztwa przeciw Rossiemu okazuje się, że w chwili aresztowania go, był on zupełnie przygotowany do ucieczki, która mu się nie udała jedynie dzięki czujności detektywów prywatnych, którymi otoczyli go politycy opozycyjni.

Wczoraj w senacie wygłosił wielką mowę premjer Mussolini, w której odparł energicznie zarzuty opozycji, że nie ustępuje ze swego stanowiska, kierując się jedynie żądzą władzy. Mussolini oświadczył, że ustąpienie ze stanowiska szefa rządu uważałby za zrzucenie z siebie odpowiedzialności za dobro państwa i za osobiste tchórzostwo. Premjer przyrzekł, że w najbliższym czasie przeprowadzi daleko idącą rekonstrukcję gabinetu.

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, miało dojść w Turynie do krwawych walk pomiędzy faszystami a opozycjonistami.

Czy nowych 400.000 żydów „polskich“?

Warszawa, 26 czerwca.

(T. wł.) Ponieważ nie leży w interesie państwa Polskiego, aby setkom tysięcy przybyszów, uprawiających zarobkowanie w Polsce i zagranicą (Niemcy, Rosja) nadawać prawo obywatelstwa, przeto zw. lud. nar. zwrócił się do rządu z zapytaniem:

1) Czy prawdą jest, że w ostatnich dniach zapadła lub w najbliższych dniach zapaść ma odnośna uchwała w min. spraw wewnętrznych?

2) Czy prawdą jest, że około 90 proc. t. zw. „obcych“ ma otrzymać obywatelstwo polskie od rządu?

Całkiem słuszne zapytanie. Dotyczy obdarzenia Polski nowymi 400.000 żydów, zbiegów z sowdepji, jako nowych „obywateli polskich“.

Ambasador niemiecki w Kownie popiera szaulisów.

Wilno, 25 czerwca.

(Tel. wł.) Z Kowna donoszą, że podczas t. zw. „dnia Wilna“, z okazji zbiórki na rzecz szaulisów, przedstawiciel dyplomatyczny Niemiec ofiarował zupełnie oficjalnie na rzecz partyzantki przeciw Polsce sumę 500 marek złotych. Przedstawiciele Francji i Stanów Zjednoczonych odmówili stanowczo wzięcia udziału w składce.

Echa wizyty Herriota w Londynie.

Berlin, 25 czerwca.

(Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi o porozumieniu się Herriota z Mac Donaldem, co następuje: w czasie rokowań obaj szefowie rządów poczynić mieli sobie bardzo ważne ustępstwa, a mianowicie Herriot zrzekł się uzależnienia ewakuacji Zagłębia Ruhry od płacenia należności przez Niemcy, oraz zrezygnował z uzależnienia swego stosunku do Niemiec od sprawy długów międzysojuszniczych. W zamian za te ustępstwa Mac Donald zgodził się na to, że ewakuacja zagłębia Ruhrynastąpić może dopiero wtedy, gdy Francja otrzyma w zamian za nie inne równowartościowe zastawy i gwarancję zupełnego bezpieczeństwa swych granic. Ponadto Mac Donald zgodził się, że ewakuację zagłębia Ruhry rozpocząć należy dopiero wtedy, kiedy Niemcy wypełną całkowicie obowiązki, nałożone na nie przez komisję rzeczoznawców.

Prasa niemiecka twierdzi w licznych artykułach, utrzymanych w dość ostrym tonie, że żaden rząd rzeszy nie zgodzi się na te warunki i że dopiero po ewakuacji zagłębia Ruhry, Niemcy będą mogły przystąpić do wypełnienia obowiązków, które nałożyli na nie rzeczoznawcy

Mussolini w senacie.

Rzym, 25 czerwca.

Na posiedzeniu senatu wygłosił Mussolini dłuższe przemówienie w którem wyczerpująco zajmował się sprawą zamordowania Matteotiego i zarządzeniami rządu, mającemi na celu ujęcie sprawców.

Mussolini w słowach niezwykle mocnych wyraził ponownie ubolewanie i potępienie z powodu zbrodni popełnionej na Matteottim. Faszyści byli wśród pierwszych, którzy potępili tę zbrodnię a rząd jak od pierwszej chwili, tak i nadal nie będzie się z niczem liczył, aby ująć sprawców i oddać ich w ręce sprawiedliwości. Lewicowe prądy w Europie starają się zwalić winę tej zbrodni na rząd włoski. Socjaliści włoscy i zagraniczni zapominają jednak o okrutnych zbrodniach i terrorze, dokonanych przez nich w rozmaitych krajach. Mussolini przypomina zamordowanie marynarzy włoskich, zbrodnię w teatrze medjolańskim i wiele innych aktów terroru. Na wszystkich polach życia publicznego panuje jeszcze przesilenie, zwłaszcza moralne, wywołane stosunkami powojennemi. Włochy nie wróciły jeszcze do równowagi. Mussolini zakończył wyrażeniem przekonania, że kroki rządu przyczynią się do przywrócenia normalnych stosunków.

Przemówienie Mussoliniego wywarło zarówno w kołach parlamentarnych jak i wśród ludności jaknajkorzystniejsze wrażenie.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, temperatura bez zmiany, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 25 czerwca.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,43.
Paryż, za 100 fr. — 28,52
Szwajcarja, za 100 fr. 91,56½.
Włochy, za 100 lirów — 22,40.
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32½.
Bony złote — 0,73.
Pożyczka dolar. — 2,65
Rubel złoty — 2,68.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 25 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — 1,11

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn 25.6.1924).

Bank Dyskontowy 4,85
„ Handl. 4,90
„ dla Handl. 1,70
„ Kredytowy 0,45
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. 2,50
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów 0,27
„ Zachodni 1,45
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol 1,60
„ Zw. Sp. Zarobk. 3,55

Borkowski 0,90
Cerata —
Chodorów 4,40
Czersk 0,45
Cegielski 0,50
Cukier 3,35
Czestocice 1,80
Cmielow 0,60
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,20
Fitzner 4,00
Firlej 0,45
Gosłowice 1,26
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,75
Jabłkowscy 0,20
Klucze —
Kijewski 0,21
Lilpop 0,51
Konopie 0,65
Korek 0,12
Kabel —
Lombard 0,40
Lenartowicz 0,15
Łazy 0,11
Modrzejów 4,85
Michałow 0,58
Nobel 1,65
Norblin 0,48
Orthweln —
Ostrowite 1,80
Ostrowieckie 5,93
Puls 0,45
Polska Nafta 0,58
Pol. Loyd —
Parowozy 0,29
Pustelnik —
Pocisk —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Tow. Elektr. 0,18
Rudzki 1,15
Rohn 0,30
Sole —
Spiess 1,25
Strem —
Skery —
Siła i Światło 0,57
Starachowice 2,25
Syndykat —
Spirytus 1,12
Unja —
Ursus 1,12
Węgiel —
Wildt —
Zieleniewski 7,90
Zawiercie 39,00
Zgierz 2,35
Żyrardów 52,50
Zach. Tow. —
Żegluga 0,25

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30, przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00. 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

Magistrat miasta Będzina odda w drodze licytacji ofertowej do wykonania:

1) **Przeróbkę bruku w ulicach Sienkiewicza i Sieleckiej na przestrzeni około 6,000 m. kw. wraz z wykonaniem wodościeków.**

2) **Przebudowę ulic Warpiennej i Głównej wraz z wykonaniem robót ziemnych, bruków i t. p.**

Reflektujący na tą robotę winni złożyć w Prezydjum Magistratu oddzielne oferty na każdą robotę na drukach, które za zgłoszeniem się wyda Miejski Wydział Budowlany w terminie do dnia 28 czerwca 1924 r. do godziny 12-ej w południe.

Oferty mają zawierać ceny jednostkowe na poszczególne roboty, oświadczenie, że znane są przedsiębiorcy warunki techniczne do wykonania robót i kwit kasy miejskiej na złożone wadjum ewentualnie w papierach wartościowych na kwotę 400 złotych na robotę pod 1), zaś 750 złotych na robotę pod 2).

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, względnie zarządzenia ustnego przetargu.

4354-1 PREZYDENT:
(—) RYPP.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Piłsudskiego Nr. 12 w Sosnowcu w lokalu firmy „Seitengart" w osobach M. Hamburgera, Rozalji Seitengart i Łał Mewy w dniu 8 lipca 1924 r. o godz. 12-ej w poł. będzie dokonana sprzedaż z licytacji kasy ogniotrwałej i 3-ch maszyn do pisania należących do firmy wymienionej oszacowanych w sumie 4500 złotych.

4391 Komornik Mikutowicz.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 lipca 1924 r.o godz. 10 rano w Ostrowach gminy Olkusko-Siewierskiej w kopalni węgla „Lilit" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 24.700.000.000 mkp. a należących do tejże kopalni węgla „Lilit" składających się z motorów, maszyn elektrycznych, kabla miadzianego oraz urządzenia biurowego i inn. na pokrycie należności od rzecz pracowników tejże kopalni.

4393 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 lipca 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie w kopalni węgla „Kołłątaj" należącej do p. Teofila Chylickiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2.000.000.000 mkp., a należących do tegoż p. Teofila Chylickiego, składających się: z hasplu parowego, 18 konny na pokrycie długu na rzecz Antoniego Makowskiego.

4392 Komornik Sądowy **Włoczewki.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Małachowskiego Nr. 5 w Sosnowcu w mieszkaniu Gustawa Altmana w dniu 15 lipca 1924 r. o godzinie 11-ej rano będzie dokonana sprzedaż ż licytacji mebli domowych należących do Gustawa Altmana oszacowanych w sumie 550 złotych.

4386 Komornik **Mikutowicz.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ulicy Sławkowskiej w Sosnowcu w fabryce P. Lamprecht w dniu 7 Lipca 1924 r. o godzinie 11 m. 30 będzie dokonana powtórna sprzedaż z licytacji za cenę zaofiarowaną kartonu pakowego należącego do firmy P. Lamprecht oszacowanego w sumie 1900 zł. w pierwszej sprzedaży.

4387 Komornik **Mikutowicz.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Wesoła róg Sławkowskiej w Sosnowcu w fabryce Polska Szklarnia w dniu 7 lipca 1924 r. o godz. 12 ej będzie dokonana powtórna sprzedaż z licytacji za cenę zaofiarowaną maszyny do pisania syst. „Underwood" i biurka dębowego należących do firmy Polska Szklarnia, oszacowanych w sumie 2.650 000.000 mkp. w pierwszej sprzedaży.

4388 Komornik **Mikutowicz.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ulicy Czystej Nr 8 w Sosnowcu w biurze Jana Tepki i Moszka Zmigroda w dniu 14 lipca 1924 r. o godz. 11-ej rano będzie dokonana sprzedaż z licytacji mebli biurowych należących do wymienionej firmy oszacowanych w sumie 1160 złotych.

4389 Komornik **Mikutowicz.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ulicy Czystej Nr. 8 w Sosnowcu w mieszkaniu Józefa Zmigroda w dniu 7 lipca 1924 r. o godz. 10 m. 30 rano będzie dokonana sprzedaż z licytacji mebil domowych i pianina należących do Józefa Zmigroda oszacowanych w sumie 1800 złotych.

4390 Komornik **Mikutowicz.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Do sprzedania rower, Sosnowiec, Florjańska 25. 4348-1

Sklep, dobrze prosperujący do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 4360 1

Pianino czarne, nowe, śliczne 7¼ oktawy pierwszorzędny instrument sprzedam. Wiad. „Iskra" Dąbrowa 4366-1

Flet, mandoliny, skrzypce, smyczki futerały okazyjnie sprzeda, księgarnia „Polonja" w Sielcu. 4385

Sprzedam 12 morgów ziemi z domkiem obok kopalnianych domów. Wiad. Wojkowice Komorne. Łęg. Konieczko. 4377-2

Dom piętrowy do sprzedania, ulica Milowicka 12. 4376-1

Z powodu wyjazdu sprzedam łóżka dębowe z materacami i szawki nocne z marmurem, umywalka, gramofon koncertowy i maszyna bębenkowa. „Singera" mało używana ul. Sielecka nr. 27. 4397-2

Fortepian najnowszej konstrukcji króciutki krzyżowy z moderatorem sypialnię jasno-dębową oraz różne meble tanio sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9 m. 8. 4411

Pianino sprzedam zaraz tanio. Będzin Kołłątaja 30 Bare plat 4403-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebni tokarze drzewni na galanterię do Ojcowa Informacje u p Jędrzejewskiego Dąbrowa Górnicza ul. Ulman 4. 4365-2

Potrzebny korepetytor do przedmiotów handlowych. Pierwszeństwo dla maturzystów gimn. pana Płockiego Molicki sklep. 4396-2

Dziewczynka do posług potrzebna. Zgłaszać się do „Iskry", Piłsudskiego nr. 4. 4393-3

Chłopiec do konia potrzebny. Zgłaszać się do „Iskry", Piłsudskiego nr. 4.

Lokale.
5 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem Zgłoszenia do adm. „Iskry" 338-3.

Rabka Wille Leśnego pensjonat J. Sikorskiej poleca: pokoje obszerne i słoneczne. Zapewniona czystość i doskonałe odżywianie. 4232-2

Do odstąpienia letnisko 2 pokoje kuchnia w Suchedniowie od lipca Wiad. Piotrkowski kop. „Jowisz" Wojkowice przez Grodziec. 4406

Różne.
5 groszy za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowska nr. 39 róg Kościelnej dom pani Prydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-5

Przyjmuje krzesła i kanapy do wyplatania. Sosnowiec, Kopernika 13 Klank. 4369-1

Z ogłoszeniem nr. 4362 z dnia 25 czerwca 1924 r. w sprawie wynajęcia mieszkania przy ul. Kołłątaja 9 nie mam nic wspólnego. Rogalewicz. 4401

Sad za Miechowem, we wsi Zarogów, do wydzierżawienia, 8 morgowy. Bliższe szczegóły w sklepie Brąz, Sosnowiec, Szenowska 18.

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie 4-ch klas, ul. Nowa nr. 22 II piętro. 4395-4

Zaginął pies wilk, wabi się Lord Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem M. Jasny, Sosnowiec, Targowa 12. 4398

Franciszek Żarski zgubił w okolicy Siewierza świadectwo przemysłowe wyd. przez izbę skarbową w Sosnowcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4351-1

Zgubiłem weksel in blanco na 100 miljonów mk. wystawiony przez Rachmila Hellera. Weksel unieważniam. Zajdner. 4403-3

M. D. Bajgielmacher zgubił fracnt Nr. 3730 na 1-ną skrzynkę pasty Nr. skrzynki 1393 ze stacji Podgórze. 4409

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Dulewicz Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Kielce. 4344-1

Stempien Jakób zgubił dokumenty wojskowe wydane przez 5 p. ar. C. 4345-1

Feliks Żarski zgubił portfel zawierający dokument wojskowy wydany przez PKU Sosnowiec. 4290-1

Władysław Maczuga zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Ostrów Komorowo. 4357-2

Zolna Stefan zgubił legitymację od wypłaty wyd. przez kop. „Flora" 4367-2

Stefaniak Wacław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4375-2

Przybyłek Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez T-wo Grodzieckie. 4374-2

Wiśniewskiemu Stefanowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 4384-3

Henryk Borecki zgubił książkę kasy chorych. 4313

Giela Borensztajn zgubił świadectwo przemysłowe wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu. 4382-3

Bujakowi Janowi skradziono portfel zawierający kartę demobilizacji wyd. przez kadrę 11 p.p. w Będzinie i tymczasowe zaświadczenie na dowód osobisty, wyd. w gminie Łagisza. 4249 1

Gabryjel Neudelson zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P K U Sosnowiec. 4399-3

Juljan Jaworski zgubił książkę kasy chorych. 4400

Kozycki Jan zgubił książkę kasy chorych wyd. przez T-wo huty bankowej Dąbrowie. 4405-3

Kaźmierczak Andrzej zgubił książkę kasy chorych wyd. przez kop. „Saturn". 4404-2

Józef Ewiak zgubił książkę kasy chorych. 4410

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.